

Eliza Szymańska

Maximilian von Aue jako „na wpół skruszony były faszysta” : charakterystyka głównego bohatera w debiutanckiej powieści Jonathana Littella "Łaskawe"

Studia Germanica Gedanensia 23, 369-377

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Eliza Szymańska

Maximilian von Aue jako „na wpół skruszony były faszysta”. Charakterystyka głównego bohatera w debiutanckiej powieści Jonathana Littella *Łaskawe*

Podczas gdy w prasie codziennej i naukowej Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii czy USA nie wybrzmiała jeszcze dyskusja nad debiutancką powieścią piszącego po francusku a mieszkającego na stałe w Hiszpanii Amerykanina Jonathana Littella¹ na łamach polskiej prasy zagościł ponownie spór, związany z autorem² i jego książką *Łaskawe*, historią z okresu drugiej wojny światowej opowiedzianą z perspektywy kata³.

Littel bohaterem swojego *opus magnum* (powieść liczy ponad 1000 stron)⁴ czyni Maximiliana von Aue – byłego nazistę, który w okresie wojennym brał

¹ O recepcji powieści Littella we Francji i Niemczech piszą: Wiktor Dłuski: „*Łaskawe*” we Francji. „Przegląd Polityczny” 2008, nr 90, s. 158–160 oraz Łukasz Musiał: „*Łaskawe*” w Niemczech. „Przegląd Polityczny” 2008, nr 90, s. 161–162.

² Trudno oprzeć się wrażeniu, iż Littell podejmując w kolejnych swych powieściach kontrowersyjne tematy, a więc nastawiając się niejako na zagorzałe spory, które towarzyszą wydaniu jego powieści, bierze przykład z innego „głównego skandalisty” francuskiego – Michela Houellebecqa. Obu pisarzy łączy zapewne brutalizm w opisywaniu otaczającego ich świata i eksponowanie fizjologii ludzkiej w jej najohydniejszych odmianach. U obu pisarzy przekonanie, że „żyjemy na najgorszym świecie z możliwych” (Littell, s. 23) prowadzi do cynizmu w jego opisywaniu. Por. Paweł Smoleński: *Nie lubię słowa „zło”*. Rozmowa z Jonathanem Littellem. „Gazeta Wyborcza”. 27–28.09.2008, s. 20 oraz Eliza Szymańska: *Die Clownfigur als Moralist. Heinrich Bölls „Ansichten eines Clowns“ und Michel Houellebecqs „Die Möglichkeit einer Insel“*, [w:] Andrzej Kątny (red.): „Studia Germanica Gedanensia” nr 16, Gdańsk 2008, s. 217n. Patrycja Pustkowiak, analizując na ile pisanie powieści kontrowersyjnych i wywołanie związanego z tym skandalu można „zaprogramować”, stawia Littella w jednym szeregu z takimi pisarzami jak Henry Miller, Bret Easton Ellis czy Chuck Palahniuk. Por. Patrycja Pustkowiak: *Szczerłość skandalu*. „Dziennik”. 30–31.08.2008, s. 16.

³ Zapytany w jednym z wywiadów, dlaczego w swojej opowieści „udzielił głosu sprawcom”, Littell odpowiedział, iż sprawcy bardziej go interesują niż ofiary, albowiem to oni zmieniają rzeczywistość. Udzielając im głosu, można dowiedzieć się czegoś, co wpłynie na nasze spojrzenie na dzisiejszy świat. Por. Assai Uni: *Pieśń nazistowskiego kata*. „Dziennik”. 30–31.08.2008, s. 22.

⁴ Littel, zanim przystąpił do pisania swojej powieści, wykonał, jak określa to Krzysztof Varga, „benedyktyńską robotę”. Dwa lata pisarz spędził na studiowaniu dokumentów i materiałów archiwalnych na temat wojny i Zagłady, stąd powieść jego zawiera niezwykle skrupulatne dane liczbowe, kartograficzne, antropologiczne i militarne. Por. Krzysztof Varga: *Wyznania esesmana*. „Gazeta Wyborcza”. 30.09.2008, s. 12.

udział w eksterminacji Żydów na terenach Ukrainy i Polski i który, jak sam nas zapewnia na wstępie swoich wspomnień, niczego nie żałuje. Opisane zdarzenia traktować należy – jego zdaniem – jako swoisty dokument, przyczynek do historii drugiej wojny światowej. Wyznanie to odcina bohatera powieści Littella od bohaterów powieści innych pisarzy, u których powrót do bolesnej przeszłości jest próbą uporania się z przeżyta traumą, formą swoistej spowiedzi, której głównym celem ma być swego rodzaju „oczyszczenie”. Tak dzieje się n. p. w przypadku bohatera powieści Güntera Grassa *Kot i mysz* – Pilenza. Znamienne słowa bohatera „[...] piszę, bo muszę się od tego uwolnić”⁵ jasno określają cel podjętych wspomnień. Von Aue stara się raczej ustawić na pozycji historyka, obiektywnie opisującego wydarzenia, w których brał udział, a które wpłynęły na losy całej ludzkości⁶. Otwartą pozostaje kwestia, czy owym zapewnieniom o braku poczucia winy należy dać wiarę. Wzmianki, które von Aue czyni, podając przyczyny powrotu wspomnieniami do wydarzeń sprzed lat, każą powątpiewać w szczerść jego wyznań. Zastanawiającym w tym kontekście jest fakt, jak często von Aue podkreśla, iż myślenie nie jest niczym dobrym. Przy czym pod terminem „myślenie” rozumie przemyślanie pewnych kwestii z przeszłości. A od tego zdaje się całe życie uciekać. I dopiero spisanie wspomnień, choć główny bohater sam temu zaprzecza, stanowi próbę stawienia czoła własnym demonom. Jasno obrazują to jego słowa na temat kota, którego podarowała mu żona: „Gdy próbowałem go pogłaskać [...] uciekał, siadał na parapecie i wlepił we mnie żółte ślepią. [...] w nocy zwinięty w kłębek, zalegał mi na piersi jak dławiąca masa, a ja śniłem, że umieram, że się duszę, przysypany stosem kamieni”⁷. Trudno o trafniejszą metaforę wyrzutów sumienia, które nie dają się oswoić w dzień, a dręczą w nocy. Potwierdzają to także słowa: „Tak, jestem spokojny, ale bardzo często, w ciągu dnia, moja głowa nagle zaczyna głucho huczeć, niczym piec krematoryjny”. (Ł, s. 12) Nie bez znaczenia też pozostaje fakt, iż bohater cierpi na ciągłe zaparcia i niekontrolowane wymioty. Swego rodzaju konkluzję jego rozważań nad przyczyną podjęcia się opisanego przeszłości stanowią słowa: „Koniec końców, to nie dla was piszę, choć do was się zwracam”. (Ł, s. 14) Pozwalają one spojrzeć na proces pisania jako na próbę „przepracowania” przeżytego a wypartego, próbę samooczyszczenia, próbę spowiedzi przed samym sobą z grzechów przeszłości. Von Aue zaprzeczając wyrzutom sumienia, pragnie jedynie odciąć się od oceny, jaką wystawić mu musi czytelnik jego wspomnień. Dlatego przez cały czas sugeruje, iż pozostaje mu całkowicie obojętnym, co myślą o nim inni. Uprzedzając niejako reakcję czytelnika, pisze: „Chyba wiem, co myślicie: to wstrętny człowiek [...] powinien gnić w więzieniu, a nie zamęczać nas tutaj niejasną filozofią na wpół skruszonego byłego faszysty”.

⁵ Günter Grass: *Kot i mysz*. Wydawnictwo Morskie. Gdańsk 1982, s. 66.

⁶ Ciekawym jest w tym kontekście, iż sam Littell w rozmowie z Andre Müllerem przyznaje, że powodem napisania powieści był „wewnętrzny przymus”. Por. *Czy lubi Pan ser?* Andre Müller rozmowa z Jonathanem Littellem. „Przegląd Polityczny” 2008, nr 90, s. 71.

⁷ Jonathan Littell: *Łaskawe*. Przełożyła Magdalena Kamińska-Maurugeon Wydawnictwo Literackie. Kraków 2008., s. 11n. W dalszej części niniejszego artykułu oznaczone jako Ł.

(Ł, s. 24) Określenie „na wpół skruszony były faszysta” pokazuje przede wszystkim ambiwalentny stosunek bohatera do swojej przeszłości. Z jednej strony ma on poczucie nieprzyzwoitości popełnionych czynów i współwiny za makabryczne wydarzenia, w których uczestniczył, z drugiej zaś strony próbuje sam przed sobą zbagatelizować znaczenie własnych czynów, a przede wszystkim ich moralnego wymiaru. Von Aue trafnie opisuje mechanizm wypierania poczucia winy w powojennym społeczeństwie niemieckim (ani pielęgniarka rozbierająca chorych umysłowo, którzy mieli pójść do komory gazowej, ani lekarz ich badający, ani pracownik techniczny odkręcający kurek, ani robotnicy sprzątający komorę nie czuli się po wojnie „winni”), gdyż odpowiedzialność i wina były zawsze przesuwane na innych⁸. O dziwo nie zauważa, że sam temu mechanizmowi podlega, gdy próbuje z całą inteligencją, w jaką wyposażył go Littell wmówić czytelnikowi, iż coś takiego jak moralność nie istnieje i każdy na jego miejscu robiłby to samo. Używa przy tym argumentu, iż czyniliby to „może z mniejszą gorliwością, ale może też z mniejszą rozpaczą”. (Ł, s. 27.) Skoro, jak próbuje nam wmówić von Aue, moralność nie istnieje, pojawia się pytanie, co jest źródłem owej rozpacz. I trudno oprzeć się wrażeniu, iż jest to właśnie być może tylko podskórne, wyparte poczucie działania wbrew ogólnie przyjętym normom etycznym. Dlatego autor swoją przeszłość określa mianem „czarn[ego] nurt[u]”, który go „dławi.” (Ł, s. 29) Także na samym końcu swojej opowieści, to, co go w życiu spotyka, bohater przedstawia jako wyroki losu, w ten sposób odrzucając od siebie wszelką odpowiedzialność za popełnione czyny⁹. (Por. Ł, s. 815) Uważa bowiem, iż ze względu na swoje ograniczenia (ma tu na myśli brak uzdolnień muzycznych czy plastycznych – von Aue wykazuje bowiem ciągoty artystyczne) życie nie pozostawiło mu żadnego wyboru i w efekcie musiał robić, to co robił. Pierwszy rozdział powieści jest kluczowym, bo stara się wyjaśnić kim jest von Aue, jakim jest człowiekiem i dlaczego robił to, co robił. Zawarta jest w nim ogólna refleksja bohatera na temat przemocy, okrucieństwa, moralności (z którą nawiasem mówiąc trudno się zgodzić). Począwszy od rozdziału drugiego czytelnik zostaje niejako „wrzucony” w konkretne wydarzenia i refleksja ustępuje miejsca opisowi. Czytelnik dowiadyuje się, co Maximiliana von Aue, bohatera najnowszej powieści Littella, czyni owym „wstrętnym człowiekiem”, o którym sam

⁸ Ten sam mechanizm ukazuje chociażby Peter Weiss w swoim oratorium *Dochodzenie*, gdzie żaden z pracowników obozu koncentracyjnego Auschwitz nie chce przyjąć odpowiedzialności za popełnione czyny. Z naukowego punktu widzenia fenomen ten opisuje w sposób niezwykle przekonujący Raul Hilberg w przetłumaczonej niedawno na język polski książce *Sprawcy, Ofiary, Świadkowie*. Por. Raul Hilberg: *Sprawcy, Ofiary, Świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*. Warszawa 2007. Jedną z ostatnich publikacji, jakie ukazały się w Polsce, w których analizowane zostaje zachowanie elit niemieckich po dojściu Hitlera do władzy, są wspomnienia wybitnego historyka Fritza Sterna. Por. Fritz Stern: *Niemcy w pięciu wcieleniach*. Rosner i Wspólnicy. Warszawa 2009.

⁹ Że bohater Littella i jego historia ma wiele wspólnego z bohaterami tragedii greckiej, nad którymi ciąży fatum, którego wyrokom muszą się poddać, zauważa chociażby Łukasz Musiał, przyrównując von Aue do Orestesa. Por. Łukasz Musiał: *Unde malum? Wokół „Łaskawych” Jonathana Littella*. „Przegląd Polityczny” 2008, nr 90, s. 45.

wspomina? Lista jego czynów, które pozwalają zaliczyć go do tej kategorii, jest długa. Przede wszystkim von Aue przydzielony zostaje do sekcji eksterminacji Żydów, w którym to zadaniu bezpośrednio uczestniczy. Fakt, że podejmuje się tego „zadania”, tłumaczy w dość przewrotny sposób jako niemal akt heroizmu. Po otrzymaniu „Führerbefehl” (nakazu mordowania wszystkich Żydów, nie wyłączając kobiet i dzieci), von Aue nie wraca z Ukrainy do Berlina, jak czynią to jego koledzy, którzy nie są w stanie tego rozkazu zaakceptować. Von Aue tłumaczy swoje uczestnictwo w tym koszmarze faktem, iż nie chce, aby na miejscu pozostali sami psychopaci i zwyrodnialcy. A rzeczywiście takie wrażenie możemy odnieść, gdy na początku drugiego rozdziału powieści opisani zostają poszczególni dowódcy SS, z których jeden odwieziony zostaje nawet do szpitala psychiatrycznego. Zasugerowane zostaje, że duża część dowództwa to osoby z poważnymi problemami psychicznymi. Von Aue ponownie nie zauważa, że wystawiona dowództwu SS diagnoza w dużej mierze dotyczy także jego samego. Po pierwsze sam należy do owej kategorii urzędników średniego i wyższego szczebla, którzy zostawszy Obersturmbannführerami (podpułkownikami), nie bardzo wiedzą, co należy do ich funkcji. A po drugie przez cały czas pełnienia służby von Aue charakteryzuje postawa konformistyczna¹⁰. Trudno oprzeć się wrażeniu, że po prostu płynie on z prądem, który go niesie, w niezależnym od niego kierunku (gdy w późniejszym czasie próbuje sam nadać kierunek temu nurtowi i stara się o przeniesie do innej sekcji i wysłanie do Francji, wysiłki jego kończą się fiaskiem). Zresztą już sama pobudka, dla której von Aue wstępuje do Sicherheitsdienst, jest wyrazem jego konformistycznej postawy. Czyni to, aby uniknąć kary za kontakty homoseksualne, na których zostaje przyłapany w jednym z berlińskich parków. („I tak, z odbytem pełnym spermy, zdecydowałem się wstąpić w szeregi Sicherheitsdienst.” Ł, s. 84) Ów konformizm bohatera widoczny jest również w jego umiejętności niezwykle szybkiego przyzwyczajania się i przechodzenia do porządku dziennego nad otaczającymi go okrucieństwami. Masowe mordy, których von Aue jest po raz pierwszy świadkiem we Lwowie, robią na nim ogromne wrażenie, ale opuszczając miasto stać go jedynie na komentarz: „W drodze powrotnej delektowałem się spokojem galicyjskich wsi.” (Ł, s. 87) Von Aue stosuje tu metodę, o której wspomina na początku swoich wspomnień – nie myślenia, nie zastanawiania się nad tym, czego był świadkiem. Jego postawa przeczy wyjaśnieniom, które sam składa, tłumacząc swoje uczestnictwo w okrutnych wydarzeniach. Jak sam twierdzi, nie morduje dla przyjemności bądź kariery. Morduje, bo chce zrozumieć. Jednakże, czy aby „zrozumieć”, nie jest konieczny długotrwały proces myślenia i konfrontacji z przeżytym, od którego von Aue cały czas ucieka? Bardziej adekwatną dla wyjaśnienia jego pobudek wydaje się scena, gdy von Aue po raz pierwszy widzi na ulicach miasta stopy trupów pomordowanych przez nazistów Żydów.

¹⁰ Lutz Hachmeister nazywa Aue „Zeligiem i Ahasverem“ (bohater uczestniczy niemal we wszystkich ważnych wydarzeniach Holocaustu i spotyka niemal wszystkie najważniejsze historyczne postaci organizacji nazistowskiej). Por. Lutz Hachmeister: *C'est trop*. [www.http://lese-saal.faz.net/littell/exp_forum.php?rid=9](http://lese-saal.faz.net/littell/exp_forum.php?rid=9). 15.12.08.

Bohater tak komentuje swoje odczucia: „Chciałem zamknąć oczy albo zakryć je dłonią, a jednocześnie pragnąłem patrzeć, napatrzeć się do syta i próbować objąć spojrzeniem tę niepojętą rzecz, tutaj u moich stóp, to wszystko, dla czego nie ma miejsca w ludzkim umyśle”. (Ł, s. 42) Widoczna jest w tym wyznaniu swoista fascynacja bohatera śmiercią i okrucieństwem. W późniejszym czasie tak wyjaśnia on swoje uczestnictwo w egzekucjach:

[...] przywykłem do widoków i im dłużej patrzyłem, tym mniej cokolwiek czułem. Tym, co pragnąłem odzyskać, rozpaczliwie i na próżno, był szok, który przeżyłem za pierwszym razem, to poczucie rozdarcia, ten nieskończenie głęboki wstrząs, jakiego doznałem w całej swojej istocie; zamiast tego ogarniała mnie tylko przygnębiająca i niespokojna ekscytacja, za każdym razem krótsza, coraz bardziej gorzka, połączona z gorączką i fizycznymi dolegliwościami [...] (Ł, s. 190)

Główną motywacją zdaje się zatem być chęć przeżycia swego rodzaju wstrząsu, „zastrzyku adrenaliny”, jak byśmy to dziś ujęli, jakby von Aue, zafascynowany śmiercią, uzależniony był od ekstremalnych przeżyć. W cytowanym wyżej fragmencie von Aue wspomina o dręczącej go gorączce i fizycznych dolegliwościach. Oprócz ciągłych zaparć i wymiotów, które bohaterowi będą towarzyszyły do końca życia, pojawiają się także ciągle nawracające koszmary senne, których opisom poświęca dużo miejsca. Wskazują one na to, iż te przeżycia, które von Aue wypiera ze swojego mózgu w ciągu dnia, powracają do niego w postaci koszmarów sennych w nocy. Jedynie owe koszmary pozwalają domyślić się, że von Aue coś czuje, coś przeżywa, bowiem z czasem najlepiej charakteryzującą go cechą na jawie staje się całkowita obojętność na rzeczywistość zewnętrzną. Gdy w trakcie urlopu rekonwalescencyjnego po pobycie w Stalingradzie wybiera się do Paryża, trafia na obraz Watteau „Obojętny”, który wydaje mu się niezwykle trafnym komentarzem do jego sytuacji.

Na początku von Aue uczestniczy w pogromach jako bierny obserwator. Z czasem sam strzela do ludzi, dobija rannych Żydów, ale wcale nie moment pierwszego zabójstwa, wydaje się być momentem przełomowym. Przełomowym jest moment, gdy von Aue patrzy bezpośrednio w oczy jednej z umierających Żydówek i czuje, że „rozpruło mi brzuch, wyspała się ze mnie strużka trocin, stałem się zwyczajną kukłą i nie czułem nic”. (Ł, s. 140) I trudno oprzeć się wrażeniu, że ta charakterystyka własnej osoby jest jak najbardziej właściwa, gdy w końcu wymordowanie kilkudziesięciu tysięcy Żydów, von Aue komentuje stwierdzeniem: „[...] robota była skończona.” (Ł, s. 142.) I rzeczywiście, jeżeli przyjrzeć się życiu, jakie von Aue prowadzi w czasie wojny, powstaje wrażenie całkowitej „normalności” związanej z wykonywaną „robotą”. Bohater zawiązuje przyjaźnie (Hohenegg, Voss), zanim wysłano go do Stalingradu większość czasu spędza na posiłkach, piciu miejscowych trunków, czytaniu książek i rozmowach o filozofii, literaturze czy muzyce. W późniejszym czasie, gdy zostaje oddelegowany do przeprowadzania inspekcji w obozach koncentracyjnych, nadal zdaje się prowadzić normalne życie.

I właśnie ta „normalność” wydaje się być w kontekście otaczającej go rzeczywistości najbardziej przerażająca¹¹. Dobitnie pokazuje to scena, w której skonfrontowane zostaje zachowanie żołnierzy niemieckich (beztrosko kąpią się w basenie, po uprzednim opilstwie i obżarstwie) z okolicznościami zewnętrznymi (dwóch Żydów prowadzonych zostaje na rozstrzelanie, gdyż ukradli obierki z ziemniaków). Gdy nieopodal padają strzały, nie robi to na uczestnikach zabawy żadnego wrażenia.

Z jednej strony von Aue jawi się jako XIX-wieczny romantyk, człowiek honoru (świadczy o tym chociażby fakt, iż pomówiony, wyzywa swego przeciwnika na pojedynek), niezwykle odcytany i inteligentny erudyta, człowiek sprawiedliwy, potrafiący współczuć. Z drugiej strony uczestniczy on w wydarzeniach, które nie mieszczą się w żaden sposób w kategoriach normalności. Można by stwierdzić, iż ze swoją inteligencją, erudycją i poczuciem godności von Aue nie pasuje do miejsca, w którym się znalazł, gdyby nie fakt, że z całym bagażem swoich problemów psychicznych pasuje tam jak ulał¹². Poczucie wspólnoty i przynależności, którego bohater nie zaznał w dzieciństwie, a za którym tak tęskni, sprawia, że staje się on idealnym z perspektywy nazistów członkiem państwa narodowo-socjalistycznego¹³.

Głównymi problemami psychicznymi bohatera są jego bezgraniczna nienawiść do matki, którą obwinia za odejście ojca, kazirodzka miłość do siostry, a przede wszystkim chęć bycia kobietą: „Niekoniecznie [...] jakąś żoną, matką; nie, nagą kobietą leżącą na plecach z rozłożonymi nogami, przygniecioną ciężarem męskiego ciała, szczepioną z mężczyzną, penetrowaną przez niego, zatopioną w nim i zamienioną w bezkresne morze, w którym i on tonie, w którym rozkosz nie ma końca i nie ma początku. Ale nie było mi dane. Zamiast tego zostałem prawnikiem, funkcjonariuszem służb bezpieczeństwa, oficerem SS, a wreszcie dyrektorem fabryki koronek”. (Ł, s. 30). Taki stan rzeczy bohater komentuje słowami: „Smutne, ale cóż począć”. (Ł, s. 30)¹⁴. Von Aue pozostaje przez całe życie małym, rozkapryszonym dzieckiem, które

¹¹ Z perspektywy czytelnika von Aue i jego czyny nie mieszczą się w żadnej mierze w kategorii „normalności”. Stefan Chwin określa bohatera powieści Littella mianem „człowieka-potwora”, sytuując go obok bohaterów takich powieści, jak *Pachnidło* Süsskinda, *Błaszany bębenek* Grassa czy *Malowany ptak* Kosińskiego, których uznaje za potwory przekraczające granice „normalności”. Por. Stefan Chwin: *Esesman Aue i kłamstwo Europy*. „Gazeta Wyborcza” 27–28. 09. 2008, s. 22.

¹² O „nieusuwalnej dwuznaczności mieszaniny intelektualisty i kata” dyskutuje w tym kontekście z samym autorem Pierre Nora. Por. Jonathan Littell, Pierre Nora: *O historii i o powieści*. „Przegląd Polityczny” 2008, nr 90, s. 58.

¹³ Helmuth Kiesel pisze o duchowym poczuciu bezpieczeństwa (geistige Sicherheit) i możliwościach dalszego rozwoju (Entfaltungsmöglichkeiten), które Aue oferuje wstąpienie do SS. Por. Helmuth Kiesel: *Aue fordert „historisch-kritische Einfühlung“*. [www.http://lesesaal.faz.net/littell/exp_forum.php?rid=26](http://lesesaal.faz.net/littell/exp_forum.php?rid=26). 15.12.08.

¹⁴ Ów „nadmiar” poważnych problemów psychicznych sprawia, że wielu krytyków powieści Littella uznało postać głównego bohatera za całkowicie niewiarygodną. Por. Assai Uni: *Pieśń nazistowskiego kata*. „Dziennik”. 30–31.08.2008, s. 22. Wiktor Dłuski pozwala sobie nawet na ironiczną uwagę, iż „gdyby trzeba było spełnić aż tyle warunków, żeby zostać hitlerowskim katem, nazizm nie byłby wielkim zagrożeniem”. Por. Wiktor Dłuski: *„Laskawe” we Francji*. „Przegląd Polityczny” 2008, nr 90, s. 160.

nie potrafi dorosnąć, odciąć się od przeszłości, od lęku, który towarzyszył mu w kontaktach z matką. Częstokroć towarzyszy mu chęć powrotu do jej łona jako ucieczki przed własnymi kompleksami. Po wysłuchaniu opowieści Thomasa o tym, iż raniony w głowę pod Stalingradem cudem przeżył, komentuje to słowami: „Cieszyć się, że żyję? Wydawało mi się to tak samo niestosowne jak to, że w ogóle się urodziłem”. (Ł, s. 458)

Jeżeli wierzyć, jak chce tego Freud, iż największy wpływ na nasze życie ma dzieciństwo, to Maximilian von Aue jest wzorcowym przykładem potwierdzającym ową tezę. Bohater dość obszernie opisuje swoje ciężkie dzieciństwo, pozbawione miłości matczynej, napiętnowane brakiem najmniejszego choćby zainteresowania ze strony ojca, którego ostatni raz widział w wieku ośmiu lat (ojciec opuścił rodzinę i wyjechał na Środkowy Wschód) i wypełnione szykanami ze strony rówieśników. Von Aue nie jest w stanie od owej przeszłości się odciąć. Trafnie zauważa, iż ów deficyt miłości w dzieciństwie, każe mu w dorosłym życiu szukać akceptacji i namiastki uczucia w każdym napotkanym człowieku. Ale i tu spotyka go tylko rozczarowanie i poniżenie. Bohater przywdziewa pancerz, którym jest jego obojętność, a pod którym skrywa swoją agresję. Pancerz ten odsłania jedynie w kontaktach z siostrą. Przyłapanie przez matkę i ojczyrna na stosunkach kazirodczych rodzeństwo, zostaje rozdzielone. Siostra już jako osoba dorosła, wydarzenia z dzieciństwa traktuje jako zamierzchłą przeszłość, jako zabawę. Dla von Aue przeszłość nigdy się nie skończyła i siostra pozostaje jedyną kobietą, którą kocha. Siostra nazywa go „więźniem przeszłości” (Ł, s. 504), ale jest to dobrowolne więzienie, do którego udaje się bohater, gdyż nie wykazuje on najmniejszej chęci uporania się z przeszłością. Po rozmowie telefonicznej z siostrą von Aue odczuwa bezgraniczną samotność: „Una odłożyła słuchawkę i znowu zostałem sam”. (Ł, s. 518) Bohater pozostaje wewnętrznie pusty, osamotniony, pozbawiony wszelkiej empatii, pogrążony w przeszłości i żalu nad samym sobą oraz faktem, iż nie może ona powrócić. Jedynie siostra budzi w nim emocje, namiętności, miłość. Pod wpływem wspomnienia o niej osaczają go emocje: „jak nieskończony krzyk lęku dziecka na zawsze uwięzionego w obrzydliwym ciele dorosłego mężczyzny, niezdarnego i niezdolnego nawet poprzez mord pomścić krzywdę, jaką jest jego życie.” (Ł, s. 534) Słowa te stanowią klucz do zrozumienia motywacji, jaka towarzyszy von Aue w jego późniejszych działaniach. Winą za swoje niespełnione życie obarcza innych, cały świat, na którym próbuje pomścić swoje krzywdy. Sam von Aue myśli o swoim losie jako o alegorii losu całego narodu niemieckiego, który tak jak on miał problem z odcięciem się od bolesnej przeszłości, co skłoniło Niemcy do rozwiązania najbardziej radykalnego ze wszystkich – do zbrodni. On sam także nie cofa się przed zbrodnią i nie są to jedynie masowe mordy, w których uczestniczy. Do pierwszej zbrodni dochodzi niejako w afekcie. Podczas wizyty w domu rodzicielskim (bohater przebywa na urlopie zdrowotnym) von Aue dusi w nocy swoją matkę oraz rąbie siekierą ojczyrna. Gdy rano budzi się ze snu, nic nie pamięta. Ale zamiast powiadomić policję, ucieka z miejsca zbrodni, a jego późniejsze wysiłki, podjęte celem utrudnienia dochodzenia

(myśli nawet o tym, aby wykorzystując swoje wpływy, policjantów prowadzących jego sprawę wysłać do obozu koncentracyjnego) świadczą o tym, że z czasem zyskuje świadomość, iż to on jest sprawcą tej zbrodni. Zresztą gdy na krótko przed zakończeniem wojny, przebywając sam w domu siostry i jej męża, oddaje się orgiastycznym wizjom uniesień cielesnych z siostrą, próbuje także przywołać obraz, jak skręca kark własnej matce. Wyraźnie wskazuje to, iż von Aue wie, że taki obraz jest zakodowany w jego podświadomości. Późniejsze zbrodnie wynikają bądź z jakiejś bezmyślności (zastrzelenie starszego człowieka w drodze z majątku Uny), bądź z nieopanowanej agresji (zabójstwo Michała, z którym łączyły go kontakty intymne), bądź z chęci uwolnienia się od odpowiedzialności za swoje czyny (zabójstwo policjanta). Ostatni mord, którego dokonuje von Aue, a który stanowi ostatnią scenę powieści, podsumowując niejako drogę, którą przeszedł, ma wymiar symboliczny. Bohater z zimną krwią zabija swojego jedynego przyjaciela Thomasa, który nawiasem mówiąc wcześniej kilkakrotnie uratował mu życie, aby ukraść mu papiery (sfalszowany dowód francuskiego robotnika przymusowego), dzięki którym może uciec do Francji przed Armią Czerwoną, stojącą u bram Berlina. To morderstwo w najbardziej dobitny sposób pokazuje, że von Aue wyzbył się wszelkich uczuć.

Von Aue rozpoczyna we Francji nową egzystencję – zbrodniarz nazistowski zostaje dyrektorem fabryki tekstylnej. Niczym allenowski Zelig przyjmuje nową tożsamość, a przychodzi mu to tym łatwiej, iż obojętność, konformizm i brak uczuć są, jak udowodniłam wcześniej, najpełniej go charakteryzującymi cechami. Przeszłość nie daje jednak o sobie zapomnieć i von Aue dręczą różne dolegliwości, a w końcu myśli samobójcze. Bohater postanawia się oczyścić i przejść swoiste katharsis, spisując swoje wspomnienia. Pozostaje wątpliwym, czy do oczyszczenia dochodzi, tym bardziej, iż Aue przez cały czas wypiera myśl o najmniejszej choćby winie. Dla czytelnika wina głównego bohatera pozostaje jednak niezaprzeczalna.

Maximilian von Aue as „half contrite former Nazi”. A characterization the main hero in the debiute novel of Jonathan Littel *The Kindly One*

Abstract

Jonathan Littell belongs to the main writer scandalists from France. He created a picture of hero-monster whose cruelty and perversion are opposed to the intellect and the affection of art in his debiute novel *The Kindly Ones*. This mixture creates a picture of the hero which became one of the most controversial characters in the world literature. This article shows us the characterization of Maximilian von Aue as well as the assessment of his character based on his actions.

(Jonathan Littel, *The Kindly Ones*, characterization, the main hero, Maximilian von Aue)

Maximilian von Aue als ein „halb unbelehrbarer Faschist, halb reuiger Sünder“. Die Charakteristik des Haupthelden im Debütroman von Jonathan Littell *Die Wohlgesinnten*

Zusammenfassung

Jonathan Littell gehört, neben Michel Houellebecq, zu den bekanntesten Schriftsteller-Skandalisten Frankreichs. In seinem Debütroman schuf er einen Helden, für den der Begriff „Monster“ besonders zutreffend ist. Die Mischung aus Grausamkeit, Abartigkeit, aber auch höchstem Intelekt und Kunstempfinden trägt dazu bei, dass Maximilian von Aue zu den kontroversesten Gestalten der Weltliteratur gehört. Im folgenden Beitrag wird die Hauptgestalt eingehend charakterisiert sowie ihr Handeln bewertet.